

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Chcemy przekonać się o tym, że dobra jest na świecie więcej niż zła.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Wiek świątyni

Na zewnątrz upał, a wewnątrz żar gorących serc. Wierni licznie uczestniczyli w obchodach 100-lecia kościoła Chrystusa Króla w Grabowcu.

Obchody 100-lecia kościoła odbyły się 15 sierpnia. Świątynia była wybudowana w latach 1914-22 przez zamieszkującą wówczas tu społeczność protestancką. Po zakończeniu II wojny światowej budynek opustoszał ze względu na ucieczkę z tych terenów ludności niemieckiej o wyznaniu protestanckim. Od 1945 r. kościół służył katolikom i należał do parafii w Kaszczorku a od 1979 r. jest kościołem filialnym nowo powstałej parafii św. Wojciecha w Żłotorii.

Nowa Arka

W latach 2010-22 świątynia została odrestaurowana i zyskała nowe blaski. Posiada w swym wnętrzu wiele ciekawych elementów wystroju



Stuletnią świątynię konsekrował bp Wiesław Śmigiel

liturgicznego i przyciąga swym pięknem modlących się tu wiernych. W centrum prezbiterium na kopule znajduje się mozaika Chrystusa Króla wraz z towarzyszącymi archaniołami i serafinami. Natomiast w ołtarzu głównym jest umieszczona ikona „Orantki” Matki Bożej modlącej się z wyciągniętymi rękoma ku niebu.

Niezwykłą pamiątką jubileuszu było wydanie ilustrowanej okolicznościowej monografii *Świątynia pw. Chrystusa Króla w Grabowcu. Wspólne dziedzictwo dwóch kościołów*. Zostały także wydane okolicznościowe kartki z wizerunkiem świątyni.

Obchody rozpoczęły się uroczystym powitaniem gości oraz wręczeniem podziękowań najbardziej zaangażowanym parafianom w odrestaurowaniu kościoła. Następnie został wygłoszony referat prof. Piotra Bireckiego na temat historii kościoła i miejscowości. Mszę św., podczas której świątynia została konsekrowana, odprawił bp Wiesław Śmigiel. W homilii bp Wiesław podkreślił, że Maryja, której wniebowzięcie świętujemy w tym dniu, jest najdoskonalszą świątynią Boga. – Bóg Ojciec wybrał Maryję na Arkę Przymierza Nowego Testamentu i złożył w Niej wszystko to, co kochał najbardziej. Złożył w łonie Maryi najcenniejszy skarb, jaki posiadał – Jezusa Chrystusa. Bóg Ojciec złożył w Maryi całą



Radosne spotkanie jubileuszowe

→ swoją miłość do nas! Dlatego Ona staje się dla nas Arką Nowego Przymierza, które nie przemija i nie zna końca – mówił pasterz.

Patrzeć w niebo

Nawiązując do wystroju świątyni i wizerunku Maryi umieszczonego w głównym ołtarzu, bp Śmigiel powiedział, że Maryja jest wzorem umiłowania Słowa Boga. – Maryja jest tutaj czczona jako Ta, która w sposób doskonały zrozumiała i przyjęła Słowo Boga, które pod Jej sercem stało się ciałem – Jezusem Chrystusem, dlatego ponad Maryją jest wizerunek Chrystusa Króla Wszechświata. Maryja jest wzorem zasłuchania w Słowo Boże i wskazuje na Chrystusa – dodał. Zazaczył, że Maryja wskazuje nam doskonałą drogę życia chrześcijańskiego skierowanego ku niebu. Ona uczy nas patrzeć w niebo i żyć nim tu na ziemi.

Po Eucharystii odbył się występ chóru Polskie Kwiaty, a następnie wszyscy przeszli na kompleks sportowo rekreacyjny w Grabowcu. Tam uczestnicy zostali powitani



Z koncertem wystąpił zespół Polskie Kwiaty



W uroczystości uczestniczyło wielu gości i parafian

wystrzałem z armaty oraz poczęstowani jubileuszowym tortem. Na przybyłych gości czekało wiele atrakcji i niespodzianek.

Uroczystości zaszczylicili swoją obecnością licznie zgromadzeni parafianie oraz dostojni goście. Wśród przybyłych gości byli: starosta toruński Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz Marek Nicewicz, wójt gminy Obrowo Andrzej Wieczyński oraz wójt gminy Łubianka Jerzy Zajątko. /WM

Na straży niepodległości

TORUŃ W kościele garnizonowym odbyły się obchody uroczystości Wniebowzięcia NMP oraz święta Wojska Polskiego.

W uroczystości 15 sierpnia uczestniczyli przedstawiciele Wojska Polskiego oraz władz. Mszy św. przewodniczył ks. mjr Maciej Kalinowski, który powitał zebranych gości. W homilii nawiązał do historii świąt, które zbiegły



Żołnierze przemaszzerowali na Rynek Staromiejski

się tego dnia. – Apostołowie zamiast ciała Maryi znaleźli w tym miejscu kwiaty. Dziękujemy dziś Bogu za plony i prosimy, aby w naszej Ojczyźnie nie zabrakło chleba – mówił ks. Maciej, nawiązując do święta. Skierował się także do żołnierzy. – Mamy dziś święto Wojska Polskiego. Modlimy się za naszą Ojczyznę. Żołnierze obecnie są tam, gdzie potrzebuje ich Polska, ale także tam, gdzie potrzebna jest pomoc i trwają wojny. Na zakończenie homilii zwrócił się do Najświętszej Panienki. – Maryjo,

Królowo Polski, ucz nas wierności Bogu i Ojczyźnie. Błogosław tym, którzy stoją na straży niepodległości Ojczyzny.

Podczas Mszy św. dokonano również poświęcenia bukietów ziół i kwiatów, które przynieśli ze sobą wierni. Mocno wybrzmiała pieśń na dziękczynienie *Maryjo, śliczna Pani*. Po Mszy św. wyprowadzono poczet sztandarowy przy pieśni *My, pierwsza brygada*. Następnie żołnierze oraz goście przemaszzerowali na Rynek Staromiejski, gdzie odbył się uroczysty apel, podczas którego zawieszono flagę Polski, odśpiewano hymn Polski, a przemówienia wygłosili przedstawiciele Wojska Polskiego oraz władz i gości.

Ważne jest, aby celebrować takie wydarzenia i pamiętać o historii własnego kraju. Trzeba pielęgnować pamięć o bohaterach, którzy przyczynili się do wyzwolenia Polski, jednocześnie zawierając się jej Królowej. **n**

BEATA PATALAS

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

W sferze bajek, baśni, filmów

ZAMEK BIERZGŁOWSKI W scenerii średnio-wiecznego zamku odbędzie piknik dla dzieci i dorosłych.

Program Baśniowego Spotkania na Zamku zawiera mnóstwo atrakcji związanych ze sferą bajek, baśni, filmów i – ogólnie mówiąc – sztuki dla dzieci. Scenerię zamku ubogacą żywe posągi i specjalne dekoracje. Zaplanowano mnóstwo atrakcji, m.in. parady bajkowych postaci, żywe posągi, spektakle Teatru Gapiszonia, występy kłauunów i szczudlarza, pokazy cyrkowe, warsztaty teatralne czy zaplatania wianków i kreatywnych fryzur. Będzie można posłuchać toruńskich aktorów w koncercie „Lalki śpiewają”, którego repertuar został wybrany ze spektakli Teatru Baj Pomorski w Toruniu. Młodzi adepci sztuk plastycznych będą mieli okazję namalować ulubionych bohaterów w ramach pleneru malarskiego. Dla miłośników muzyki przygotowano stanowisko z animatorem wodzirejem. Wyjątkową atrakcją będzie warszawski katarzyniarz z nieodłączną papugą, który będzie wygrywał znane melodie i snuł dawne opowieści. Gospodarzami spotkania będą:



**Nowy termin pikniku: 4 września (niedziela).
Godz. 14.00-19.30, Zamek Bierzgłowski.**

Dodatkowa, specjalna atrakcja: pokaz baśniowych fajerwerków o godz. 21.00. Na Baśniowe Spotkanie w Zamku Bierzgłowskim zapraszają: biskup toruński Wiesław Śmigiel oraz Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, a także Diecezjalne Centrum Kultury w Zamku Bierzgłowskim. WSTĘP WOLNY.

Waleriana – Królowa oraz Henryk – Król, którzy serdecznie zapraszają.

Współorganizatorami wydarzenia są: Województwo Kujawsko-Pomorskie oraz

SOS MUSIC. Partnerem – Diecezjalne Centrum Kultury w Zamku Bierzgłowskim.

ORGANIZATORZY

Nominacja naukowa

TORUŃ Biskup Andrzej Suski został nominowany do Rady Naukowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

We wtorek 16 sierpnia odbyło się spotkanie, podczas którego marszałek województwa Piotr Całbecki wręczył bp. Andrzejowi Suskiemu nominację do Rady Naukowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Zebranych gości przywitała Danetta Ryszkowska-Mirowska, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Następnie marszałek wręczył Księdzu Biskupowi nominację oraz wyraził swoją radość z powodu włączenia nowego członka do Rady Naukowej. – Obecność Księdza Biskupa w radzie jest niezwykle ważnym elementem – zaznaczył Piotr Całbecki. Wspominał także, że dorobek naukowy bp. Suskiego jest przebogaty. – Wszystkie



Marszałek Piotr Całbecki, dyrektorka Danetta Ryszkowska-Mirowska, bp Andrzej Suski oraz prof. Janusz Tandecki

wakacje spędzał we Włoszech nad pracami badawczymi – mówił.

Bp Andrzej Suski wyraził wielką radość z nominacji, podkreślając, że praca naukowa i możliwość kontaktu ze średniowiecznymi dokumentami są jego pasją.

BEATA PATALAS

Budujemy szkołę

GRUDZIĄDZ W bazylice św. Mikołaja Biskupa słowo Boże głosił misjonarz werbista o. Krzysztof Kołodyński, opowiadając o swojej misji na Madagaskarze.

Jego obecność 7 sierpnia związana była z pomocą ofiarom cyklonu. Wraz z grupą wolontariuszy organizuje on zbiórkę na budowę szkoły dla sierot i biednych dzieci w miejscowości Antanambao, która została zniszczona przez żywioł. Tam, gdzie stała szkoła, dziś są tylko pozostałości konstrukcji. Po każdej Mszy św. można było zajrzeć na Mały Malgaski Jarmark i nabyć figurki, pamiątki i rzeczy uszyte ręcznie nawiązujące do wyspy Madagaskar. Wierni składali ofiary do puszek, aby wesprzeć ten szlachetny cel. W imieniu malgaskich dzieci o. Krzysztof podziękował za pomoc w dziele budowy ich szkoły.

ZENON ZAREMBA



Archiwum rodziny Jaworskich

Spotkania w małych kręgach

Zbudowani na Chrystusie



Joanna Parol

Nabożeństwo Ognia i Wody

Kiedy otwieramy się na łaskę sakramentu, widzimy nasze małżeńskie życie w innej, lepszej perspektywie.

Drogą odnajdywania Boga w rodzinie jest formacja w Domowym Kościele.

EWA MELERSKA

Jednym z darów w Domowym Kościele, inaczej zwanych zobowiązaniami, obok modlitwy, spotkań ze Słowem Bożym, dialogu małżeńskiego czy reguły życia jest uczestnictwo przynajmniej raz w roku w rekolekcjach formacyjnych.

Pierwsze podstawowe rekolekcje na tej drodze to oaza rodzin I stopnia, która trwa 15 dni. Każdego kolejnego dnia rozważana jest inna tajemnica Różańca (radosne, bolesne i chwalebne). Oaza kojarzy nam się z zielonym terenem pełnym roślinności na wyschniętej pustyni. Rekolekcje, które niosą tę nazwę, są właśnie takim miejscem, gdzie w codziennym zapracowaniu, braku czasu, nadmiarze obowiązków, często znajdując się na duchowej

pustyni, odnajdujemy prawdziwego Boga, który czeka z otwartymi ramionami i daje nam wody żywej.

Wszystko, co robimy razem w małżeństwie, ma podwójną moc. Czas rekolekcji obfitował w możliwość budowania, czasem może także odbudowywania relacji między małżonkami lub członkami rodziny. Codzienne spotkania ze Słowem Bożym i adoracja Najświętszego Sakramentu dawały możliwość lepszej pracy nad sobą, zbliżania się do najlepszego Nauczyciela oraz umacniania fundamentów wiary na Chrystusie. Pamiętajmy, że nigdy nie pozostajemy bez pomocy w naszym małżeństwie, ponieważ jest z nami Bóg i wszyscy święci, przed którymi składaliśmy naszą sakramentalną przysięgę.

Trzy rodziny z kręgu piątego przy parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie odbyły oazę rodzin I stopnia w drugiej połowie lipca. Anna i Artur wraz z synami pojechali do Kalwarii Zebrzydowskiej, Iwona z Marcinem i dziećmi do Wisły, a Ewa z Jackiem i ich synem przeżyli rekolekcje w małej malowniczej wsi Bobrowniki w diecezji siedleckiej.

Świadectwa

Anna i Artur: – Rekolekcje to niezwykle czas. Przez dwa tygodnie mieliśmy możliwość porzucenia rwącego nurtu codzienności i doświadczenia czegoś, co można by nazwać przedsmakiem nieba. Nie chodzi jedynie o ilość czasu poświęconego na modlitwę, spotkanie ze Słowem Bożym czy też codzienną Eucharystię, choć pragniemy zaznaczyć, że były to najbardziej owocne momenty dnia, a Msza Święta stanowiła centrum tego wszystkiego, co się działo. Jednak chcielibyśmy tu podkreślić znaczenie naocznego doświadczenia, czym jest jedność Kościoła. Chodzi nam tu o rzeczywistą wspólnotę osób, która zawiązała się przez te 15 dni rekolekcji.

Kilkadziesiąt osób, z których większość jest sobie zupełnie obca, od początku wita się ze sobą z uśmiechem i życzliwością. Dzieci momentalnie widzą w dorosłych ciotce i wujków, którym można zaufać i świetnie się z nimi bawić. Jednak tym prawdziwie niezwykłym doświadczeniem jest otwartość, z jaką potrafiliśmy się nawzajem słuchać i rozmawiać o wszystkim, poczynawszy od błahych

codziennych spraw, po naszą wiarę czy trudne doświadczenia życiowe. Wielokrotnie podkreślano było, że to, co mówimy sobie nawzajem, wzajemnie nas ubogaca. I to jest prawda. Czasem nawet nie mamy pojęcia, które z wypowiedzianych przez nas zdań może pomóc komuś na drodze wiary. Dlatego tak bardzo potrzebujemy oazy, gdzie możemy zaczerpnąć z tego źródła, którym jest żywa wspólnota Kościoła. Ta, której można zaufać, która nie ocenia i wspiera. A wszystko to dlatego, że od samego początku mieliśmy świadomość, że jesteśmy tam zebrani w Imię Jezusa.

Iwona i Marcin: – Jest lipiec, a my przeżywamy Wigilię Bożego Narodzenia. Podczas homilii ksiądz pyta: – A co by było, gdyby Maryja nie przyjęła Dziecka, które w Jej łonie się poczęło? A co by było, matko, gdybyś ty nie przyjęła dziecka, które siedzi obok ciebie? Zapadła cisza. Po chwili rozległ się śpiew kolędy *Bóg się rodzi*. I wtedy przysłała do głowy taka refleksja: Każde dziecko przyjęte z miłością sprawia, że wszystko truchleje, rodzice drżą o jego zdrowie, dbają i pielęgnują jak tylko potrafią najlepiej, aby nic temu małenstwu się nie stało, aby rozwijało się, rosło w poczuciu umiłowania. Czasem

*Wszystko, co robimy
razem w małżeństwie,
ma podwójną moc.*

zdarza się tak, że cała nasza moc rodzicielska truchleje, jesteśmy bezradni jako rodzice i wtedy należy zaufać Panu, powierzyć swoje rodzicielstwo i dziecko Bogu. Tego uczy nas tajemnica Narodzenia Pana Jezusa.

Po Eucharystii zeszliśmy na kolację. Stoły były pięknie ustrojone, tak jak podczas wieczerzy wigilijnej, potrawy również były takie, jakie zazwyczaj je się tego dnia. Było to niesamowite doświadczenie świętować narodzenie Pana Jezusa z ludźmi, których poznało się trzy dni temu i czuć się tak, jakbyśmy byli jedną wielką rodziną.



Ewa Mellerska

Jasełka przygotowane przez dzieci w Bobrownikach

Kolejne doświadczenie, jakie czekało na nas tego dnia, to jasełka, które przygotowały dla nas dzieci. Kiedy my, dorośli, spotykaliśmy się na konferencjach, rozważaniach Słowa Bożego, dzieci pracowały nad jasełkami. Przygotowywały stroje, dzieliły się rolami, trenowały teksty, aby oddać chwałę narodzonemu Dzieciątku. Udało się przepięknie. Niesamowite było to, że dzieci, które poznały się trzy dni temu, w różnym wieku i z różnymi temperamentami, współpracowały ze sobą w takiej zgodzie, że udało się w tak krótkim czasie stworzyć poruszające przedstawienie.

*Potrzebujemy oazy,
gdzie możemy zaczerpnąć z tego źródła,
którym jest żywa wspólnota Kościoła.*

Takie mocne poczucie wspólnoty, otwartość i zaufanie możliwe jest tylko wśród ludzi, którzy swe życie opierają na Bogu. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. I za to chwała Panu.

Ewa i Jacek: – Czymś, co zrobiło na nas ogromne wrażenie podczas tych rekolekcji, była piękna postawa służby wszystkich uczestników. Począwszy od organizatorów wraz z kapłanem, po najmniejsze, czasem jeszcze nieporadne dzieci, które z wielkim zapałem chciały pomagać swoim rówieśnikom. Dzięki dyżurom przy obstawianiu liturgii, w kuchni oraz przy nakrywaniu stołów i sprzątaniu po posiłkach każdy z nas mógł podzielić się tym, co ma najlepszego – swoim wolnym czasem, talentami, dobrym słowem, rękami gotowymi do pracy.

Słowa, które na długo zapadną nam w pamięci, to: „Pytaj Boga, co jeszcze więcej możesz zrobić dla drugiego”. Z tym nastawieniem w sercu wróciliśmy do naszych rodzin z sercami pełnymi wdzięczności i pokorą, wsłuchując się w to, co mówi nam Bóg, dokąd nas posyła, gdzie mamy głosić o Nim czynem i słowem. **n**



Archiwum rodziny Wareków

**Pamiątkowe zdjęcie pod sanktuarium
w Kalwarii Zebrzydowskiej**

Rodzina dla Ewangelii

Nie możemy rezygnować z przekazywania wiary następnym pokoleniom. Jest to dziś bardzo trudne i często nie wiemy, jak to robić. Mimo to trzeba nieustannie próbować – mówił bp Wiesław Śmigiel.

KATARZYNA CEGIELSKA

Przy sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu 6 sierpnia odbyło się 14. Dziękczynienie w Rodzinie – podziękowanie wszystkim, którzy angażują się w apostolską działalność Radia Maryja. Podczas spotkania nie zabrakło modlitwy, zabawy przy muzyce, ale także troski o zdrowie.

Módl się i pracuj

Centralnym punktem uroczystości była Eucharystia. Modlitwie przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. W homilii mówił, że dobrze, że jest taka rodzina, która jednoczy i daje nadzieję. – Bez waszego zaangażowania, odwagi, mądrości i przede wszystkim głębokiej wiary oraz miłości nie byłoby tego dzieła. Życzymy Radiu Maryja, TV Trwam i innym powstałym dziełom, by dalej się tak rozwijały – zaznaczył. Mówił także to, co leży na sercu wielu przybyłym na wydarzenie, że wiarę należy przekazywać w rodzinach.

Czują to doskonale formowani przez Radio Maryja. Pani Elżbieta jest z Ustki, a w Słupsku mieszkają jej wnuczki Hania i Kornelka. Zabrała je na pielgrzymkę do Torunia. – Dziewczynki są tu pierwszy raz, są oczarowane sanktuarium. W czasie Mszy św. było bardzo dużo osób i nie udało się nam go zobaczyć dokładnie, teraz idziemy to nadrobić – mówi pani Elżbieta. – Po modlitwie byliśmy też na placu, gdzie dziewczynki ożywiały manekiny i wchodziły po drabinie u strażaków – dodaje babcia. – Tak się bałam, że jak zesłam, to myślałam, że mnie też trzeba będzie reanimować i sprawdzić, jakie mam tętno – mówi Hania.

Redemptorysta o. Tadeusz Rydzik, dyrektor Radia Maryja, podczas

spotkania zachęcał wszystkich do większego zaangażowania na rzecz ewangelizacji. – Bierzmy się do roboty w myśl zasady: „ora et labora” – modlitwa i praca. To dwa wiosa. Płyniemy do brzegu nieba, używając dwóch wiosł. Nie jednego, bo łódka będzie kręciła się w kółko. Potrzeba dwóch. Trzeba dalej się organizować. Teraz jeszcze szybciej i mocniej – zaznaczył o. Tadeusz. Mówił też, co jest do tego potrzebne. – Najpierw ważna jest informacja – dobra, prawdziwa, potem formacja ducha i intelektu. Następnie trzeba się jednoczyć razem wokół zadań, a więc organizacja, a wreszcie akcja – praca dla Ewangelii, dla katolickiej Polski.

W zdrowym ciele

Miasteczko zdrowia zawsze towarzyszyło uczestnikom rodzinnych spotkań w Toruniu. Tym razem patronowała mu prezydencka para – Andrzej Duda z żoną Agatą. Stąd też

obecność szefowej Kancelarii Prezydenta minister Grażyny Ignaczak-Bandych.

O tym, że trzeba wracać do tradycji pielęgniarstwa opartego na służbie człowiekowi, mówił redemptorysta o. Zdzisław Klafka, rektor Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. – Staramy się tak wychowywać młodzież, aby miała silny kręgosłup moralny i duchowy, ale też przygotowujemy młodych do tego, by w przyszłości podjęli odpowiedzialne zawody i byli prawdziwymi profesjonalistami – dodaje rektor.

Pielgrzymi odwiedzają także Park Pamięci Narodowej. Pani Krystyna z Grodziska Wielkopolskiego przyjechała z wnukami Stanisławem i Remkiem. – Wizyta w tym miejscu to poznawanie historii Polski – podkreśla kobieta. Zainteresowania nie kryje Stanisław, czyta z uwagą wszelkie informacje. – Szkoda, że o Wołynie nic nie ma – rzuca, ale zaraz zostaje wprowadzony z błędu. W Parku Pamięci Narodowej jest tzw. cypel ukraiński upamiętniający sprawiedliwych Ukraińców, którzy w czasie rzezi wołyńskiej ratowali swoich sąsiadów Polaków. **n**



W miasteczku zdrowia dzieci uczyły się reanimacji

Katarzyna Cegielska

Echo pielgrzymowania

Bez maski

Z uśmiechem na twarzy i wdzięcznością w sercu przed tron Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze dotarła Piesza Pielgrzymka Diecezji Toruńskiej.

HANNA PIERZCHAŁSKA

Po dwóch latach wędrowania jedynie w formie sztafetowej pielgrzymka powróciła do swojego pierwotnego charakteru. Z Torunia pątnicy wyruszyli po raz 44., a Ziemia Lubawska wędrowała 42. raz. Zwieńczeniem pielgrzymowania była wspólna Eucharystia dla wszystkich grup diecezjalnych w Bazylice Jasnogórskiej, której 12 sierpnia przewodniczył bp Wiesław Śmigiel.

Dom Matki

W homilii bp Wiesław przypomniiał, jaki jest sens pielgrzymowania. – Pielgrzymujemy na Jasną Górę, bo traktujemy to miejsce jako dom naszej Matki, a skoro jest to dom naszej Matki, to również nasz dom, bezpieczny, pełen miłości i pełen zrozumienia.

Pielgrzymi przybywają tłumnie do sanktuarium z różnymi intencjami, ofiarując trudy i cierpienia, które napotykają w drodze do Częstochowy. – Przychodzimy tutaj bez żadnych masek. Możemy powiedzieć absolutnie o wszystkim. O naszych bólach, pragnieniach, tęsknotach, o problemach. Ale przychodzimy też podzielić się radościami – podkreślił bp Wiesław.

Wyzwanie

Doświadczeni pielgrzymi często powtarzają, że gdy raz wyruszysz na pątniczy szlak, będziesz pragnął chodzić zawsze. W każdej grupie pojawiło się też wiele nowych osób, a większość z nich pielgrzymowała po raz pierwszy w swoim życiu. – Tegoroczna piesza



Do domu Matki przychodzi się z radością

pielgrzymka była moim pierwszym doświadczeniem wędrowania na Jasną Górę do Matki Bożej. Był to trudny, ale owocny czas trwania we wspólnocie z braćmi i siostrami. Bogaty w modlitwę i żywą obecność Boga wśród nas.

Pielgrzymowanie było dla mnie czasem rozeznawania, zadawania pytań i odczytywania planu Boga na moje życie.

Każdy kolejny dzień był też czasem integracji i radosnych zabaw szczególnie podczas pogodnych wieczorów. Pielgrzymowanie było dla mnie czasem rozeznawania, zadawania pytań i odczytywania planu Boga na moje życie. Dzięki pielgrzymce mogłem nawiązać nowe relacje, czerpać z łaski nawrócenia oraz odkrywać opiekę Matki Bożej – tak swoje pierwsze rekolekcje w drodze wspomina Adam, który wędrował z grupą białą.

Swoim doświadczeniem pielgrzymowania dzieli się również Agnieszka, która do Częstochowy wędrowała po raz 6. – Pielgrzymka zawsze jest jakimś wyzwaniem, nigdy nie wiesz z czym w tym roku będziesz się mierzyć. Czy będzie to bolący pęcherz, kontuzja kolana, czy może myśli, które nie będą ci dawały spokoju. Ale zawsze pomimo

wszelkich problemów masz poczucie, że był to czas kiedy Bóg działał w twoim sercu. Chociaż każdy przychodzi na pielgrzymkę z innymi intencjami, innym bagażem życiowym, to idziemy i jesteśmy w tym razem. Był to bardzo cenny czas, za którym już tęsknię i nie mogę się doczekać kolejnej pielgrzymki.

W pielgrzymce uczestniczyło łącznie 539 pątników, 31 kapłanów, 5 diakonów, 10 kleryków i 5 siostr zakonnych. W tym roku prowadziło ich hasło: „Posłani w pokoju Chrystusa”. Każdego dnia pielgrzymi uczyli się, jak pomimo zmęczenia i różnych przeciwności nieść pokój w swoje otoczenie. Umacniały ich w tym codzienne modlitwy, wysłuchane konferencje oraz doświadczenie życzliwości i gościnności goszczących gospodarzy. **n**



Maryja przygarnia nas takich, jacy jesteśmy

Krzysztof Świertek/Biurowie Jasnej Góry

Archiwum autorki

*Uklękłam przed Nim i spojrzałam Mu w oczy. Były piękne.
Miałam wrażenie, że rzeczywiście na mnie patrzą, pełne miłości.*

Kręta droga teologa

Oczy Jezusa



BEATA PATALAS

Pracownik „Głosu z Torunia”, miłośniczka muzyki i studentka teologii

Zastanawiałeś się kiedyś, jak by to było, gdybyś mógł spojrzeć w oczy Jezusowi? Ja to zrobiłam.

W 2017 r. wybraliśmy się całą rodziną na wycieczkę do Włoch. Był sierpień. Dla mnie przełomowy pod wieloma względami. Nie dlatego, że wtedy były wakacje, ale dlatego, że rozpoczynałam nowy etap w swoim życiu. Tego roku skończyłam szkołę średnią, zdałam maturę i wybierałam się na studia, a to wiązało się z wyprawką i rozpoczęciem bardziej samodzielnego życia. Przerazało mnie to, ale wiedziałam, że będzie dobrze.

Przed wyjazdem dostałam od ks. Jerzego, ówczesnego proboszcza mojej parafii, pewną lekturę. Była to książka niemieckiego dziennikarza Paula Badde'go *Boskie Oblicze*. Autor opisywał etapy swoich badań nad chustą z Manoppello. By to zrobić, podróżował po wielu miejscach we Włoszech. Niesamowitym doświadczeniem było dla mnie zobaczyć później te same miejsca. Wchodząc do Bazyliki św. Piotra w Watykanie, zobaczyłam te elementy, na które być może nie zwróciłabym uwagi, gdybym nie przeczytała tej książki. Najbardziej utkwił mi w pamięci opis płaskorzeźby św. Weroniki, która trzyma w swoich dłoniach chustę, na której widniało oblicze Jezusa. Wszystko było zgodne z opisem.

Oczywiście, będąc w bazylice, pomodliliśmy się wspólnie przy grobie św. Jana Pawła II, to również był dla mnie wyjątkowy moment. Zwiedziliśmy bazylikę, weszliśmy nawet na kopułę, prawie zionąc ducha przy szczycie, ale widok jest wart tego wysiłku. Patrząc z punktu widokowego, masz przed sobą cały pl. św. Piotra i cały Rzym podany jak na tacy. Piękny widok.

Zwiedziliśmy także Koloseum, ruiny starego Rzymu, muzeum, Kaplicę Sykstyńską. Mieliśmy też to szczęście i zarazem nieszczęście, że przyjechaliśmy do Włoch samochodem. Po drodze udało się też zwiedzić Monachium i podziwiać Alpy. Pewnie spytacie, dlaczego jazda samochodem może być nieszczęściem. Ano dlatego, że temperatury we Włoszech latem są kolosalne, a my nie mieliśmy w aucie klimatyzacji. Okna otwierały się jedynie z przodu. Wyobraźcie sobie taką podróż w nagrzaną puszcę. Dobrze, że z tyłu mieliśmy chociaż miniwiatraczki. Taka wycieczka autem ma swoje plusy, bo dzięki

temu zwiedziliśmy także sanktuarium w Pompejach czy Pietrelcinę, miejscowość, gdzie urodził się św. Ojciec Pio.

Najbardziej jednak spośród tych wszystkich pięknych i zachwycających miejsc, włoskich uliczek i obiektów turystycznych, zapadła mi w pamięć wizyta w Manoppello, miejscu, gdzie znajduje się Boskie Oblicze. Zgodnie z opisem zawartym w książce niemieckiego dziennikarza droga do kościoła w Manoppello jest bardzo kręta, wąska i stroma. Udało nam się tam dotrzeć. To, czym urzekł mnie opis Badde'go i czego mogłam doświadczyć sama, był fakt, że nie było tam tłumów. Dotarliśmy pod niewielki kościółek, gdzie było spokojnie, pusto, bez żadnego zgiełku.

Weszliśmy do środka i od razu naszym oczom ukazał się ołtarz, a trochę wyżej Oblicze Jezusa. Zwiedziliśmy mały kościółek i poszliśmy w stronę cennej relikwii. Za ołtarzem były schody, którymi można było podejść bliżej Oblicza. Żadnych ochroniarzy, barierek odgradzających, mało ludzi. A na szczycie On. Uklękłam przed Nim i spojrzałam Mu w oczy. Były piękne. Miałam wrażenie, że rzeczywiście na mnie patrzą, pełne miłości. Można było też wrzucić monetę i zmienić światło w gablocie, co powodowało delikatną zmianę w wizerunku lub też jego zniknięcie. Ale w każdym rodzaju światła dało się odczuć ten wzrok Jezusa wpatzonego w ciebie.

Zachęcam cię, by wybrać się w taką podróż. Chociaż wakacje są do tego świetną okazją, to nie musisz od razu wybierać się do Włoch. Na Jezusa możesz spojrzeć podczas każdej Eucharystii, każdej adoracji, codziennie. Tylko uwierz, że On patrzy na ciebie z miłością z tego małego kawałka chleba. 